

Rząd ma jeszcze szansę uniknąć błędów ACTA

Nie ucichła jeszcze sprawa ACTA, a polskie władze chcą znowu zafundować nam kolejne niekorzystne przepisy. Tym razem skutki ich przyjęcia poniosą przedsiębiorcy i naukowcy

Unia Europejska planuje wprowadzić jednolity system ochrony patentowej. Niestety jego beneficjentem będą państwa mające silny potencjał rozwoju technicznego i dysponujące znacznymi środkami na badania i rozwój. Natomiast dla polskich przedsiębiorców proponowane regulacje oznaczają ograniczenie swobody działalności gospodarczej. Dlatego tym bardziej niezrozumiałe jest stanowisko rządu, który popiera prace nad nowym systemem. Popiera, choć analizy prawne jednoznacznie wskazują na niezgodność planowanych regulacji z Konstytucją RP, Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz Kartą praw podstawowych Unii Europejskiej. Popiera, choć przeciwko temu rozwiązaniu protestują przedsiębiorcy i naukowcy.

Rząd widzi tylko plusy

Jednolita ochrona patentowa ma być ustanowiona trzema aktami prawnymi, tj. rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady wprowadzającym wzmocnioną współpracę w dziedzinie tworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej, rozporządzeniem Rady wprowadzającym wzmocnioną współpracę w dziedzinie jednolitego systemu ochrony patentowej w odniesieniu do odpowiednich ustaleń dotyczących tłumaczeń oraz umową międzynarodową o Jednolitym Sądzie Patentowym.

Jak twierdzi Ministerstwo Gospodarki (odpowiedź na interpretację nr 3350), „obecny obowiązujący system ochrony patentowej jest kosztowny, nieefektowny i stanowi barierę dla rozwoju innowacyjności w szczególności dla małych i średnich przedsiębiorstw”, natomiast „(...) wprowadzenie jednolitej ochrony patentowej,

zdaniem Komisji Europejskiej, przyczyni się do obniżenia o ok. 80 proc. kosztów uzyskania ochrony”. Niestety prawda jest taka, że przyjęcie przepisów będzie sprzyjać powstawaniu rozległych monopolii patentowych, może także generować nadużycia ze strony koncernów. A taki scenariusz jest możliwy. Wystarczy sobie tylko przypomnieć sprawę jednej ze znanych firm farmaceutycznych, która na trzy lata zablokowała polską produkcję leku. Wykorzystała w tym celu patent, który okazał się być nieważny.

Bariera językowa

Co więcej, zgodnie z proponowanymi rozwiązaniami w Polsce będą obowiązywać dokumenty patentowe wystawione jedynie w obcych językach (wybranim spośród: angielski, niemiecki lub francuski). Tym samym koszty tłumaczeń dotychczas ponoszone przez właścicieli patentów zostaną przeniesione na polskich przedsiębiorców i instytucje naukowo-badawcze, które będą zmuszone w nieporównywalnie szerszym niż dotychczas zakresie prowadzić bardzo kosztowne badania czystości patentowej. Również ryzyko związane z niedokładnością bądź wieloznacznością tłumaczenia będzie spoczywało na domniemanym naruszcycielu. Natomiast w przypadku pozwania o naruszenie patentu polscy przedsiębiorcy będą zmuszeni do prowadzenia sporów przed sądem zlokalizowanym poza Polską, w języku obcym i w oparciu o materiał dowodowy w języku obcym. Radykalnie wzrosną koszty sądowe i koszty pomocy prawnej. Mało tego, w sytuacji nawet bezpodstawnych powodztw ze strony większych konkurentów, zwłaszcza dużych koncernów zagranicznych, same koszty sporów mogą skutkować upadłością polskich przedsiębiorców, którzy nawet nie doczekają korzystnych dla siebie rozstrzygnięć.

Tak więc jakby nie patrzeć, przyjęcie nowych regulacji – tak ochoczo zachwalanych przez rząd – sprowadzi polskiego przedsiębiorcę jedynie do roli odtwórcy korzystającego z obcych wynalazków kosztem ponoszenia opłat licencyjnych. Niestety polscy przedsiębiorcy nie wędrują się przebojem na europejskie salony, bo wciąż nadrabiają opóźnienia, gdyż ich środki na badania i tzw. innowacyjność są wciąż skromne. Tymczasem administracja rządowa, która w czasie naszej prezydencji w Unii przyspieszała prace nad jednolitym patentem, nawet nie przedstawiła inicjatywy, która chroniłaby interesy średnich i małych firm.

Bogatsi są też przeciw

Zresztą o czym my mówimy, skoro nawet Włochy czy Hiszpania powiedziały „NIE” jednolitej ochronie patentowej. Przygotowane projekty skrytykowała również brytyjska Izba Gmin. A Jochen Pagenberg, były członek Komisji Europejskiej,

mianowany przez nią na eksperta w Komitecie ds. przyszłego sądu patentowego stwierdził: „(...) Mnożenie kompromisów spowodowało niewykonalne rozwiązanie, którego przemysł nie będzie chciał stosować, z powodu poważnych błędów ludzi, którzy nie mają praktycznego doświadczenia w zakresie ochrony patentowej i nie chcą korzystać z wiedzy tych, którzy ją posiadają. (...) Procedowanie nad projektem jednolitej ochrony patentowej pokazuje skalę niedemokratycznego zachowania, jakiego większość ludzi w Europie sobie nie wyobraża (...)”.

Pozostaje więc zapytać, dlaczego Polska, która nie będzie beneficjentem korzyści z patentu jednolitego, dąży do przyjęcia regulacji szkodzących polskiej gospodarce? Dlaczego takie decyzje są podejmowane bez przeprowadzenia analizy potencjalnych skutków finansowych oraz konsultacji społecznych? „Chcemy podkreślić, że brak wystarczającej komunikacji ze strony rządu na temat tego projektu, brak konsultacji społecznych oraz brak wyliczeń jego skutków (...) nasuwa nam skojarzenia z katastrofą komunikacyjną, jaką skończyła się podobnie prowadzona sprawa ACTA (...)” – pisze w liście do premiera Klub Strategów Marketingu.

Przepisy krytykują nie tylko przedsiębiorcy, ale także wybitni prawnicy. Profesorowie Sołtysiński, Markiewicz, Szajkowski, Nowicka, Szwaja, Skubisz w liście otwartym (dostępny na stronie www.rzecznikpatentowy.org.pl) piszą: „doceniając wagę argumentów przemawiających za jednolitą ochroną patentową, stwierdzamy jednak, że prawny kształt wszystkich trzech elementów pakietu patentowego jest wysoce niekorzystny z punktu widzenia istotnych interesów naszego kraju.”

Jest jeszcze czas, by Polska także wycofała się, nie naruszając jakichkolwiek zobowiązań – trzeba to jednak zrobić przed przyjęciem rozporządzeń z pakietu patentowego! Tylko czy rząd się na to zdobędzie, skoro nikt – jak na razie – nie wychodzi na ulice.



fot. Parlament Europejski



Autor

Anna Korbela

prezes Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, ekspert Europejskiego Urzędu Patentowego